

Dziennik KRAJ wychodzi codziennie wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie.....	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrii i Węgrzech.....	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech.....	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
W Francji i Anglii.....	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgii, Włoszech i Szwajcarii.....	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austriackie i zagraniczne, oraz niżej wymienione agencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska 1. 435.
Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju”, ulica Mikołajska.
Listów niefrankowanych nieprzyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane
wolne są od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. Re-
kopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń (inzeratów).

W pierwszym umieszczeniu wiersz..... 8 centów
W każdym następnym umieszczeniu wiersz..... 6 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia..... 30 „
Ogłoszenia przyjmują Administracja dziennika „KRAJ”, oraz
niżej wymienione agencje.

Agencje przyjmujące przedpłaty w Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiakowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wieruchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmida, agencja dzienników A. J. Piatkowskiego, Gubrynowicza i Szmida, ulica Mikołajska. — **Agencje przyjmujące ogłoszenia w Krakowie:** M. Dworski, księgarnia J. Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmida, agencja dzienników A. J. Piatkowskiego, Gubrynowicza i Szmida, ulica Mikołajska. — **Agencje przyjmujące ogłoszenia w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **W Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — **Oppelk Wollzeile Nr. 22.** — **W Berlinie:** Monachjum, Zährichu i St. Gallen: Rudolf Mosse München, Windenmachersgasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurt nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasenstein & Voglera. — **W Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.”

Ogłoszenie przedpłaty na „KRAJ” na r. 1872.

KRAJ w następnym 1872 roku wychodzić będzie w takich samych warunkach i w tym samym jak dotąd formacie.

Upraszamy Czytelników naszych, aby **wcześnie** odnowić zechcieli prenumeratę na rok 1872 i oszczędzić nam nawału pracy przy końcu starego, a początku nowego roku.

Cena prenumeraty pozostaje ta sama:

z przesyłką pocztową:	bez przesyłki pocztowej w miejscu:
rocznie..... 24 „	rocznie..... 20 „
półrocznie..... 12 „	półrocznie..... 10 „
kwartalnie..... 6 „	kwartalnie..... 5 „
miesięcznie..... 2 złr. 25 c.	miesięcznie..... 2 „

Agencje, w których za granicą i we Lwowie na KRAJ prenumerować można, wymienione są powyżej.

Najtańszym sposobem przesyłania pieniędzy, są **przekazy pocztowe**, gdyż opłata od 10 złr. wynosi tylko 5 ent., a do 50 złr. tylko 10 ent.

Orleaniści.

Nie jest bynajmniej tajemnicą, że monarchiczna większość zgromadzenia narodowego dąży do obalenia Rzeczypospolitej. Trzy stronnictwa monarchiczne, na które rozpada się prawica, Izby wersalskiej, działają dotychczas zgodnie, bo mają przed sobą wspólne nieprzyjaciela, chociażby nawet tak niestrasznego, jak republika z p. Thiersem na czele. Ale ta wspólna kampania jest tylko chwilową luźną, od chwili kiedy nieprzyjaciół pod naciskiem koalicyj zachwiewa się, rozpocznie się nowa walka o nieszczęśliwą Francję — może nierównie gorsza, bo oprócz mniej więcej odmiennych zasad, łącząca w sobie kwestie osób zwykle najdrażliwsze.

Gdy nadejdzie tachwila ogólnego rozprezenta, przyjaciele Francji i wolności zapłaczą nad jej losem; będzie to dla wielkiego dotychczas narodu, nadmiar poniżenia, nadmiar upadku moralnego.

W chwili, kiedy walka republikańska z monarchistami może wejść w nową fazę, cheemy pokrótce się zastanowić nad tym stronnictwem z prawicy, które ma największe szanse powodzenia — nad Orleanistami.

Któryś z publicystów angielskich bardzo trafnie określił znaczenie i stanowisko dwóch większych partii monarchicznych we Francji. Orleaniści powiada, są generałami bez armji, a Bonapartyści — wojskiem bez generałów. O legitymistach i mowy być nie może — ci nie mają ani generałów ani armji.

Tam świat inny, oddzielony od reszty Francji całą przepaścią nowych pojęć; stronnictwo silne może w salonie ale nie w narodzie i jako takie zapewne nie zaważy na szali przyszłych losów Francji. Bonapartyści bez przywódców, bez inteligencji zanadto upokorzeni moralnie w osobie swego głowy widomej, aby mieli już w chwili obecnej stawać do walki.

Wreszcie w imię jakiejś idei lub hasła ośmielił się przemówić do narodu? Może przyszłość będzie łaskawszą od teraźniejszości i wysunie jakąś legendę, która utworzy im drogę do rtonu.

Lecz wcale inaczej rzecz się ma z Orleanistami.

Ci niewypierają się solidarności z naszym wiekiem, jak legitymiści — nie przyniata ich ciężar strasznych wspomnień i nieszczęść, jak „męża Sedanu.”

Ale czyż dla tego Francja ma zapomnieć czem była dla niej rządów orleaniści? Wzrastająca liczba zwolenników młodszej linii Burbonów, zdaje się świadczyć, że szereg wielkich wypadków zakrył przed nimi całą słomotność ostatnich lat panowania Ludwika Filipa.

Niepodobna sobie wytłumaczyć tej łaskawości ze strony opinii publicznej dla rządów monarchji lipcowej, które były nierównie gorsze od wszystkich przed i po nich następujących.

Najnieodolniejsza polityka na zewnątrz jak w kwestji belgijskiej — oburzające nawet Francję, machinacje na dworze hiszpańskim, płaszczenie się wobec cara Mikołaja posunięte aż do pobierania subsy-

djów; junakieria w sprawie wschodniej — oto czem były rządy orleaniści na zewnątrz.

Wszędzie interesa dynastji na pierwszym planie — nigdzie zaś nieuwzględniono interesów narodu i sprawy wolności — ani w Polsce ani w Szwajcarii.

Cała polityka zagraniczna Ludwika Filipa była zaparciem się zasad rewolucji lipcowej i obietnic jej uczynionych.

Lecz nierównie gorszą była polityka wewnętrzna.

Któż najsystematyczniej demoralizował Francję w ciągu ostatnich lat dziesięciu, jeżeli nie rządy monarchji lipcowej. Korupcja dzisiejszej Francji najniebezpieczniej bywa przypisywana li tylko Napoleonowi III, ojem jej jest Ludwik-Filip. Dziś nawet trudno pojąć w jakim błocie materializmu i znikczemienia grzęzła ówczesna Francja.

Cchiwość dworu, przedajność ministrów (Mackau i Gridain), spodeptanie i nędza moralna izby, w której całe stronnictwo, jak prawe centrum były płatne przez rząd.

Nie było ani jednego urzędu, ani jednej instytucji w państwie, gdzieby kradzieże i przedajność nie miały najszerzego zastosowania. Urzędnicy kamery depozytowej grają na giełdzie jej funduszami (proces p. Lehon), ministrowie biorą pieniądze za koncesje na koleje żelazne i łapowe od pocztmistrzów za korzystny dla nich projekt do prawa, a Guizot z największą czelnością zapewnia izbę, że to się dzieje we wszystkich krajach wolnych.

Projekta reform, zaczawszy od najważniejszych reform wyborczych, były odkładane z dnia na dzień. Wszystkie wnioski lewicy republikańskiej i pełne zapału przemowy, Lamartina, były przyjmowane z uśmiechem, nawet z pogardą. Ludwik-Filip wszystko to widział, a jednak mileżał, gromadził tylko pieniądze i wysyłał je do banków zagranicznych.

Demoralizacja toczyła jak rak społeczeństwo francuskie we wszystkich jego warstwach. Zdawało się, że wróciły czasy regencji z jej orgiami i tajemnym morderstwem. Od stycznia do września roku 1844 stało 158 kobiet przed sądem, oskarżonych o zabójstwo lub otrucie swych mężów. Gorszą procesa księcia Praslin, hrabiów Mortiera i Brisana, wysokich dygnitarzy państwa; przedstawiciele jego za granicą, rzucają

niekorzystne światło na zachowanie się dworu.

Nie jest naszym zadaniem kreślić obraz panowania Ludwika-Filipa. — Podnieśliśmy jednak kwestję tę dlatego, — aby wykazać, z jakimi tradycjami występują Orleaniści na arenę polityczną. Jeżeli niektórzy z nich pozbyli się wad owego czasu, w każdym razie z Orleanistami wróci do Francji panowanie burżuazji z jej ciasną polityką na zewnątrz i wyzyskującą na wewnątrz.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów. Wydział klubu postępowego rozestął następującą odezwę:

Dnia 4 b. m. ukonstytuował się we Lwowie nowe towarzystwo polityczne pod nazwą „klub postępowy polski” i uchwaliło następujący program jako swe polityczne wyznaczenie wiary. (Program ten zamieściliśmy już w nrze 289 Kraju z d. 7 grudnia b. r.)

Wydział klubu rozpoczynając swe czynności wzywa niniejszym obywateli, szczególnie pragnących dobra narodu, a podzielać zasady w programie wyrażone, aby przystępowali jak najliczniej do klubu i dali tym samym dowód, iż owe hasła: polskości i postępu, na sztandarze naszym wypisane, nie pozostają w kraju bez echa. Ta sama chęć pracy na polu ojczyzny, jaka powodowała założycieli, niech skupi pod powyższym sztandarem silny zastęp pracowników; nie marzy fraszki bowiem, lecz prawdziwa praca jest naszym zadaniem.

Zapisywać się można do klubu u któregośkolwiek z podpisanych.

We Lwowie d. 15 grudnia 1871.
Wydział klubu postępowego polskiego: Dr. Józef Sermak, prezes; Kajetan Jaskiewicz, zastępca prezesa; Stanisław Justian, sekretarz; Zygmunt Medwecki, sekretarz. Członkowie: Dr. Bernard Goldman, dr. Ludwik Łubiński, dr. Władysław Majewski, Tadeusz Romanowicz, dr. Wiktor Zbyszewski, dr. Wilh. Zucker.

Lwów. Wyciąg z protokołów posiedzeń wydziału krajowego za czas od 16 sierpnia do końca października 1871.

(Ciąg dalszy.)

Wydział przychylił się do prośby Judy Orensteina dzierżawcy myta o opuszczenie czynszu dzierżawnego za myto w Chełmku pro rata temporis z powodu zamknięcia granicy pruskiej ze względu sanitarnych, a nie uwzględnić takowej co do myta w Podzagrórnie, ponieważ komunikacja wewnątrz kraju nie była przerwana.

Na sprawozdanie brzeskiego wydziału pow. o prośbie W. Homolca, który na podwyższenie drogi krajowej w Gnojniku ofiaruje z swjej strony 300 złr. uchwalił wydział po zaciągnięciu opinii inżyniera okręgowego przedsięwziąć potrzebne roboty.

W krótkich słowach powiemy o broszurze, której czytanie polecamy jak najmocniej i życzymy jej jak największego powodzenia i rozpowszechnienia. Wątpimy, by podziałała na inteligencję rosyjską, lecz dobrzeby na nas samych oddziaływała.

Autor wykazuje w postępowaniu rządu rosyjskiego, chwiejność i niedotrzymywanie nigdy swych przyrzeczeń, w ciągłych pragnieniach rusyfikacji i zlewania, prawdziwą przyczynę, dla której nigdy się Polska do Rosji zbliżyła szczerze nie mogła i dlatego dziś rządy i naród rosyjski nie mają w Polsce nikogo, koby sumienie mógł trzymać z niemi. Brak wiary — nieufność ostateczna.

Gotująca się a nieochybna walka Stowańszczyzny reprezentowaną przez Rosję z germanizmem, jest podstawą, na której autor opiera ideę unji Rosji z Polską. Ostatnie karty broszury są wielkiej wagi; życzymy jej odczytać. Oto są owej unji — której imię po raz pierwszy może po raz pierwszy w tym znaczeniu zostało użyte — warunki autora.

1. Zupełne porównanie narodowości polskiej z narodowością rosyjską pod względem stałych jej praw do zupełnego rozwoju; w stosunku zaś jednej z tych narodowości do drugiej, zapewnienie najzupełniejszej wzajemności, tak dalece, by Rosjanin używał na ziemi polskiej takich tylko praw, jakie przysługują będą Polakowi na ziemi rosyjskiej.

2. Zapewnienie każdemu Polakowi najzupełniejszej swobody sumienia, skutkiem czego, zniesienie wszelkich przywilejów, służących dziś obrządkowi prawosławnemu, tak, by każda z uznanych w Polsce

Względem budowy promu i łodzi w Kurowie postanowiono traktować z przedsiębiorcą Nathanem Folkmanem.

Wydział przyzwolił na dodatkowy dowóz kamienia na drogę mielecką w powiecie mieleckim do 355, zaś w powiecie ropczyckim do 351 przym.

Względem poboru myta przewozowego w Kasparowcach polecił wydział zaprowadzenie nadal własnego zarządu.

Wydział uchwalił nieprzystępować do ugody z pełnomocnikiem dóbr Wędrzicza o wybudowanie 2500 sążni drogi wędzierskiej z powodu wyczerpanej subwencji dla dróg gminnych na rok bieżący.

Wydział opuścił przedsiębiorcy Klette-rowsi z kary konwencjonalnej w kwocie 684 złr. kwotę 570 złr. za spóźnione wykończenie mostu w Haliczu.

Dzierżawcy myta Simy Schreyerowej opuścił wydział czynsz dzierżawcy za 21 dni ze stacji mytniczej w Jezupolu, nie uwzględnił zaś prośby dalszej o opuszczenie czynszu ze stacji mytniczej w Podberezu.

Z powodu nakazanej przez wys. sejm budowy drogi dojazdowej z Śniatyna do stacji kolei żelaznej w Żalczu wydział wydział stanisławowskiego inżyniera okręgowego, celem sporządzenia odnośnych planów i kosztorysów.

Wydział nie uwzględnił prośby Leizora Brühla, dzierżawcy myta w Dawidowie, o przedłużenie terminu do zapłaty czynszu dzierżawnego, lecz wyznaczył termin 3-dniowy z zagrożeniem sekwestru i rozpisania licytacji.

Z przywołanej na rok 1872 kwoty na budowę drogi, postanowił wydział asygnować z początkiem roku 1872 rzeszowskiemu wydziałowi pow. subwencję w kwocie 2500 złr., zaś kolbuszowskiemu wydziałowi pow. na budowę drogi z Kolbuszowej do Rzeszowa wiodącej, zapewnił subwencję w kwocie 3000 złr. i asygnował zaraz na rachunek takowej kwotę 1000 złr.

Wydział przychylił się do prośb przedsiębiorców o przedłużenie terminów:

a) pp. Chodorowskiego i Wiśniewskiego do dostawy kamienia na drogę dembicko-nadbrzezańską;

b) p. Karłowicza i spółki do ukończenia robót konserwacyjnych na drodze gorlicko-mszańskiej pod warunkiem, iż wszelkie uszkodzenia drogi tych części ich kosztem naprawione być mają, a co do drogi gorlicko-mszańskiej nadto, by komunikacja nie była przerwana.

Celem wygotowania do sejm planów i kosztorysów projektowanej budowy sieci dróg krajowych, zaważwał wydział gazetami techników do podjęcia tych robót.

Z powodu uchwały sejmowej, upoważniającej wydział krajowy do traktowania z władzami węgierskimi tak co do cofnięcia żądanej zwrotu kwoty 7245 złr., jak też co do umorzenia zaległości w kwocie 4571 złr. 41 ct. z powodu budowy mostu pogranicznego na Dunaju pod Niedzicą postanowił wydział:

1. zawiadomić o tym rząd węgierski;

2. zażądać rachunku dochodu z myta czyli przewozu;

3. rokować, w jaki sposób mają galicyjskie władze autonomiczne wykonywać wpływ na dalszą administrację tego dochodu.

Pozostała z zamknięcia rachunków budowy dróg fundusz konkurencyjnym resztę kasową postanowił wydział przechować w depozycie aż do oświadczenia się w tym względzie stron konkurencyjnych.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiedeń 16 grudnia.

Choć większość wyborców z kurji włościańskiej tak w wyższej Austrii jak Morawji była po stronie rządowej t. i. za polityką ugodową, jednak, przy urządzeniu grup jakie za oktrojowano w roku 1861, nie to nie pomogło.

Rezultat ujemny uwidatnił się przez to, że kurja „większych posiadłości” nie dopisała. Podzieleni na dwie grupy wręcz przeciwnie, wyborcy, nie mogli się porozumieć i zawrzeć kompromisu, tak że nie było innej alternatywy, jak: zwycięstwo jednej partii lub drugiej.

Przy wyborach tego rodzaju rząd dzierżący władzę ma większą władzę wpływania na głosujących, bo ich mało; kaźden znany mniej więcej, ile ma wpływ i znaczenia, czy twardego charakteru, tem się tłumaczy, że czy to w Czechach czy Morawji czy wyższej Austrii, każde ministerjum wpływem i presją doprowadziło do zamierzonego „rezultatu wyborów” w tej kurji a żadne ministerjum nie było w stanie sprowadzić tak samą metamorfozę w grupach i korporacjach innych, czy to w miastach, — czy izbach handlowych, a co główna po wsiach.

Teraz stan rzeczy się nie polepszył, jednak już sytuacja stała się jaśniejszą. Rząd może już liczyć na skąd Reichsratu, którego go będzie wspierał w jego polityce; niektórzy już wyrachowują, że będzie około stu centralistów, — więc komplet przepisany.

W początkach po zebraniu się reichsratu, nie dojrzymy objawów tendencji politycznej ni to po stronie rządu ni większości centralistycznej. Sprawy bieżące mianowicie podatkowe, rekrutacyjne, budżetowe zajmą nie mało czasu, może do końca stycznia 1872 roku, a cyjne kwestje zapelniać będą porządku.

Zresztą władza centralna ma atrybuty prawem unormowane, — wnoszenia swych przedłożeń rządowych na pierwszym miejscu.

Mimo to, już dziś przygotować się wypada do czynności skomplikowanych — i zupełnie odmiennych, w których wypadnie i zająć stanowisko należyte obrachowane i gdzie bez sojuszników obejść się nie może.

Tyle dobrego, że dziś nie możemy mieć iluzji, że... jakoś to będzie.

Wiedeń 17 grudnia.

Jutro się zbiorą sejmy tych krajów, w których przedsięwzięte zostały nowe wybory. Wiedeńska gazeta publikuje nominacje przełożonych, czyli z niemiecką „Landeshauptmannów” sejmów; należą wszyscy do centralistycznej czy wernakstytucyjnej partji.

Zapewniają także, że i dwóch nowych namiestników rząd teraźniejszy mianował w Krainie i Wyższej Austrii.

Listy drezdeńskie.

Nie czytałem nigdzie dotąd wzmianki o wydanej w Paryżu broszurze, która w przeszłym jak się zdaje miesiącu ukazać się musiała, datowana jest bowiem z października. Tytuł jej nie dosyć dobrze obmyślany, nie pociąga zrazu, rzeczywiście jednak na najczulszą uwagę i rozbiór zasługuje, a jest tak bardzo na czasie i porusza tyle kwestji w sposób poważny i chłodny, że zarówno dla Polaków jak dla Rosjan wielce użytecznym materiałem do rozpraw stać się może. Nosi ona napis: „Do inteligencji rosyjskiej Polska; jako uzupełnienie publikacji pod tytułem: A Sa Majeste l'Empereur Alexandre II un Slave, Janvier 1871. (Paryż. Dr. Martinet. Berlin Behr. 8vo, str. 48).“ Nie będziemy się silić na odgadnięcie autora, który w każdym razie jest człowiekiem wykształconym, ze sprawą i położeniem kraju doskonale obeznanym i należącym do wyższych sfer społeczeństwa, bo raz przynajmniej, jak sam przyznaje, miał przyjemność mówić o Polsce z ks. Bismarckiem. Więcej nad wszystko wazy, iż ma zdrowe pojęcie położenia naszego i stosunku sprawy naszej do europejskiej sytuacji, że nie jest namiętym, że poglądy ma jasny i zdanie stanowcze. Przed niewielu laty jeszcze broszura podobna wywołałaby i miano zdraycy i wrzawę niesłychaną; dziś, po tylu naukach i smutnym doświadczeniu, znajduje nas gotowymi do dyskusji, a w uczuciu większej

części narodu na bezwzględne potępienie nie zasługuje.

Ostatnie wypadki i lata, postępowanie Niemiec względem narodowości polskiej, otworzyły nam oczy, jest więc prawie możliwem roztrząsanie kwestji niedawno jeszcze całkowicie wstrętnej i za zbrodnie poczytywaną, unji Rosji z Polską. Autor broszury nie co innego założył sobie jako cel, tylko wykazanie jej potrzeby, konieczności i wykonalności. Żal nam bardzo, że rozmiary naszej korespondencji krok za krokiem nie dozwolają iść za całem rozwinięciem myśli autora i zmuszają ograniczyć się do wyrwania z niej tylko ostatecznych wniosków. Droga, którą dochodzi do nich, jest wielce zajmująca, nauczająca i w większej części prosta a prawdziwa. Niema tu żadnych złudzeń, żadnego pathosu, nie próżnego a pochwlebającego dumie narodowej smutku, gorzkie, rzeczywiste, niedające się zbliżyć prawdy. Stosunek Polski do Rosji w tej epoce, którą się ogranicza broszura, oznaczony jest ściśle i dokładnie. Tak było nie inaczej.

Zdaje nam się jednak marzeniem i iluzją wszelka nadzieja pokładana w inteligencji rosyjskiej, aby ta dziś do pocucia potrzeby zmiany stosunków z nami przysięgła.

Leży to w charakterze narodowym Rosjan w duchu wieku, a naostatek w poczuciu mocy własnej, że się tylko z rzeczywistymi siłami rachują. Do dziesiąda myśmy poważnie o spójnej sily wyrobic w sobie nie umieli. Sprawa Polski pada pod ciosami spraw i interesów prowincjonalnych i troskami o utrzymanie bytu. W Galicji umiżgi o koleje, koncesje i

wpływy, w Poznańskim o zwierchnictwo ultramontanów, gdzieindziej o chleb i spokój od lat kilku odwołują zupełnie od spójnego jakiegokolwiek działania i zbliżenia się na wspólnym polu. Słabość tę naszą zna bardzo dobrze inteligencja rosyjska i do ofiar dla uczucia słuszności, sprawiedliwości itp. wcale nie jest pocho-pna. Nim taką odezwę do Rosjan skutecznie wystosować będziemy mogli, potrzebujemy być znaczącą siłą i jednnością. Smutno to wyznać, lecz na dziś najpobliższej patriotyzm nie dopatrz w nas straconej potęgi. Samo rozerwanie ostatka naszej sily już ją chwilowo paraliżuje. Nie mamy ani potęgi, ani narzędzia, coby nas skupić mogło i postawić jako jedną falangę. Komu to nieszczęście przypisze historia, łatwo odgadnąć.

Dziś więc do miłosierdzia chyba inteligencji uciekać musimy się musieli i prosić o jałmużnę. Lepiej milczeć, pracować i czekać. Smutno jest samym przed sobą to wyznać, lecz obowiązkiem powiedzieć to, ażeby nie opamiętamy.

Broszura wzmiankowana tem chybia, że sobie stawia nieszczęśliwą Polskę, jaką ona by być mogła, jaką była, jaką być może jeszcze, ale nie jaką jest. Wspinałomysłowości ani wymagać, ani się spodziewać nie mamy prawa; coż więc pozostaje — powtarzamy: milczeć i pracować. Nikt z rozbitekmi nie traktuje w przymierza nie wchodzi, przyjmując ją męgi. Tak też się z nami obchodzi rząd pruski i rosyjski, a jeśli nieco inaczej jest w Austrii, to od jak dawna? i czemuż to winni, jeśli nie swobodom, jakie całemu państwu zostały nadane — jego słabości.

darmerja i straż ziemska, mająca czuwać nad porządkiem publicznym i nad bezpieczeństwem osób i własności, składać się ma z samych Polaków.

6. Oznaczenie corocznej ilości rekruta mającego się dostarczyć przez rząd Królestwa do rosyjskiej armji, tudzież stopy procentu względem emmy, jaka na utrzymanie wojska, floty, dyplomacji i dworu monarszego, będzie z całego imperium corocznie wymagana, by skarb Królestwa przykładał się do rzeczonych wydatków wedle stopy procentu stale uderminalowanej. Uznanie zresztą skarbu królestwa za zupełnie samosty i od skarbu cesarstwa niezależny.

7. Zastosowanie zasad niemieckiego Zollvereinu do stosunków celnych.

8. Odjęcie wszystkim władzom cesarstwa, mocy mieszania się do spraw, interesów i prawodawstwa w Polsce, i zabranienie tym władzom, by żadnych, czy o specjalnych, czy też ogólnych nie wydawały dla Królestwa ustaw, rozporządzeń, przepisów lub wyroków.

9. Ujęcie wszystkich powyższych zasad w jak najbardziej uroczystą formę aktu lub nadania, z zapewnieniem przez monarchję jego nietykalności (11).

10. Wreszcie rozgraniczenie krajów, uważać się oddał mających za polskie, od reszty cesarstwa, dopełnione w taki sposób, iżby przynajmniej Żmudzi i brzegi Wilji do narodowości i autonomji polskiej były dopuszczone.

Do pojędychich ustępów broszury, wrócimy jeszcze; na dziś tylko tych słów kilka.

J. I. Kraszewski.

Spełniona nareszcie formalność zwolnienia rajchsratu. Patent cesarski zwolnia go na 27go b. m.

Już sam zjawia, że po Nowym roku się nie zjeżdżają członkowie rady państwa, z powodu świąt różnych i różnych obrządków, nie pozwala na krótką parodiową prorogację; więc ta podróż musi być ad hoc zrobiona (by przyzwolić na pobieranie podatków) osobno, i nie będzie wiecej dni do formalistycznych obrad, jak 3-4. We środę 27go maja się zebrać w Wiedniu delegaci, a w sobotę się rozjeda, bo 31go niedziela.

Czy będzie komplet w tym roku, to jest podczas tych kilku dni, wiadomo. Nie mówiąc o żadnych politycznych względach, już klimatycznie o tej porze roku nie pozwala stawić pewnego horoskopu.

Co zaś zdaje się pewnym, że z Czech nawet ci posłowie, którzy życzą sobie brać udział w rajchsratowych obradach, nie będą mogli przybyć na termin 27go b. m., ponieważ z grupy tak wielkiej wagi, jak grupa większych posiadłości, nie będzie jeszcze wybranych rajchsratowych posłów, bo ich wybory odbędą się dopiero nie później niż 28go. Tym razem zapewne ze strony centralistów nie będzie opozycji... jak przód analogicznemu wypadku.

Utylizacja, którą się ci ludzie powołują, dziś nakazuje milczeć i potakiwać wszelkim pomysłom rządu nowego.

Wybory wypadły podobno i w Bukowinie po myśli rządu — kurja włościańska wybrała samych urzędników; jednak pokazuje się, że skład nowego rajchsratu, co do jakości i liczebnych stosunków, jeszcze niepewny. Regestracja bowiem pogłoski, które czy prawdziwe w całości lub w części, wkrótce się okaże, jakie kłusują teraz przed zebraniem nowych sejmów, trzeba być przygotowanym na różne ewentualności, i tak utrzymują niektórzy, że większość sejmu „Karyntyj” postanowi, by nie brać udziału w obradach rajchsratowych.

To samo głoszą, że w południowej części, jako to: Istrij, Gorycji, wahają się jeszcze co robić? iść? czy nie iść? do Wiednia.

Dziś znowu rozeszła się wieść, jakoby z Morawji wszyscy wybrał się mający posłowie, mogli przybyć do rajchsratu. Ma być zwołana konferencja posłów sejmowych narodowości sławiańskiej i polityki ugodowej w celu naradzenia się, czy nie byłoby korzystniej dla tej partji przyjąć do rady państwa, jak pozostać w domu. Zdeje mi się, że bądź co bądź na tymby nie stracili; możnaby i ztąd wystąpić z protestem lub zastrzeżeniem po wysłaniu go do Wiednia. Jeśliż pozostanie w Wiedniu okazało się niepotrzebnym lub szkodliwym. Ale, gdyby nie tylko Czesi z Morawji, ale i posłowie czeszy w skutek wyjątkowej normy, to jest bezpośrednich wyborów, z Czech do rajchsratu uznali korzystnym dla sprawy ugodowej — pospół z swymi ziomkami z Morawji przybyć tu i domość, do uformowania większości w duchu anti-centralistycznym. Wtedy rzeczyby przybrały inną — i wtedy nie trzebaby zniechęcać... długo.

W sprawie prawno-politycznej legalnej reprezentacji królestwa Czech, jest niezachwiane, skoro sejm legalny zebrany, może uważać partycypację w obradach rady państwa za szkodliwy prejudykant, mogący inwolwować uznanie legalności tej instytucji politycznej. Ale luźnie wybrani do rady państwa delegaci, mogliby i miało przyjąć do rady państwa na zgodzenie ad hoc oświadczać, iż z politycznych powodów na ten jeden raz przyjmują misję bronięcia sprawy narodowej, co bynajmniej sejmu jako reprezentacji kraju, nie wiąże. Dystynkcja taka mogłaby przynieść korzyść, a szkody zasadniczej żadnej.

Wiedeń. Pisemną odręczną z d. 10go grudnia b. r. udzielił cesarz wielkiemu ochmistrzowi arcyksiężnej Zofji, c. k. podkomorzemu Józefowi hr. Ryszczewskiemu

mu godność tajnego radcy z uwolnieniem od opłat.

Minister sprawiedliwości mianował adjuktą sądu krajowego Fryderyka Artera zastępcą prokuratora rządowego w Opawie, a adjuktą sądu powiatowego Tomasza Kadrońkę zastępcą prokuratora rządowego w Cieszynie.

Minister spraw wewnętrznych mianował inżyniera Karola Reinera wyższym inżynierem, a adjuktów budownictwa Konstantego Morawieckiego, Mikołaja Kukałskiego i Kornelega Heinricha inżynierami przy budownictwie rządowym w Galicji.

Postanowieniem z dnia 12 grudnia b. r. mianował cesarz radcę wyższego sądu krajowego w Lwowie Fryderyka Körbera wice-prezydentem tamszegoż wyższego sądu krajowego.

Postanowieniem z dnia 16 b. m. mianował cesarz naczelnikiem sądu krajowego dla Morawji bar. Wojciecha Widmanna, zastępcę jego adwokata krajowego dra Augusta Wencliczke;

naczelnikiem sądu krajowego dla górnej Austrii adwokata krajowego dra Mauricego Eignera, zastępcę jego radcę wyższego sądu krajowego barona Rudolfa Handla;

naczelnikiem sądu krajowego dla Krainy właściciela ziemskiego Aleksandra hr. Auersperga, zastępcę jego właściciela ziemskiego Piotra Kozlera;

naczelnikiem sądu krajowego dla Vorarlbergu radcę namiestnictwa Sebastjana Froschauera, zastępcę jego notariusza Ferdynanda Gilma;

naczelnikiem sądu krajowego dla Bukowiny właściciela ziemskiego Eudokimusa Hormuzakięgo, zastępcę jego burmistrza czerniowieckiego dra Antoniego Kochanowskiego.

Postanowieniem z d. 10 grudnia b. r. mianował cesarz na przedstawienie ministra domu cesarskiego i spraw zewnętrznych — tajnego radcę i podkomorzego hr. Bogusława Chotka nadzwyczajnym posłem i umocowanym ministrem przy dworze hiszpańskim.

Francja.

Nicea 12 grudnia.

Odczytał nareszcie Thiers z taką niecierpliwością oczekiwaną, odczytał swoje, które nieistety, nikogo nie zadowoliło. Nie podaje go tu ani w dostojnym tłumaczeniu, ani w wyciągach, spodziewając się, iż jedno lub drugie wcześniej od mojej korespondencji ukaże się w łamach waszego dziennika. Poprzedzę tylko na kilku uwagach względem doniosłości odczytu. Przedewszystkiem możnaby mu zarzucić, że nie zawiera takiego, o czémby był cały kraj już oddawna nie wiedział. Skreślając obraz polityki zewnętrznej, mówi Thiers, że Francja jest w najlepszym ze wszystkich państwami stosunkach; nawet z Prusami, które zastosowały się do żądania rządu francuskiego, aby spłacenie kontrybucji odbyło się bez pośrednictwa bankierów i poprzestali na zaręczeniu prezydenta rzeczypospolitej i ministra finansów. Następnie i w tym także dogodzą Prusom Francji, że wyroby Alzacji i Lotaryngji tylko przez rok jeden, nie zaś przez 18 miesięcy, jak wprzód się umawiano, będą wchodziły do Francji za zmniejszoną opłatą. Przypominając to krajowi, zaklina Thiers mieszkańców tych sześciu departamentów, które jeszcze są w ręku pruskim, aby się powstrzymywali od wszelkich kroków nieprzyjacielskich względem cudzoziemskiego żołnierza i nie wyobrażali sobie, jakoby zamordowanie jego w czasie pokoju było czynem patriotycznym. Układy z Anglią w przedmiocie traktatu handlowego ciągle się toczą: rząd francuski pragnie podwyższenia cła od wywozów z Francji niektórych wyrobów chemicznych, żelaznych i od tkanin, i dlatego proponuje nie wypowiedzenie traktatu, a tylko zmiany w odnośnych artykułach. Wiadomo, że Thiers nie jest zwolennikiem wolnego

handlu i za temi zmianami gorąco obstaje, w czém niewątpliwie znajduje oparcie i w zgromadzenia narodowego i w większości ogółu. Anglja przeciwnie częściowych modyfikacji nie chce i woli wypowiedzenie traktatu; wszakże, jak Thiers zapewnia, różnica ta w zaprzęgnięciu się na traktat nie nadwyręży przyjaźni obojga narodów. Niepotrzebnie tylko wetknął prezydent do swego oredzia wzmiankę o obowiązku utrzymania niezależności papieża i o nieszczyślach tegoż; słysząc w tém drażnienie Włoch, a to w chwili, kiedy Francja ani drażnić kogo, ani rad komu udzielać nie powinna, bo nie może.

Przechodząc z kolei do kwestji wewnętrznych, najdłużę zatrzymuje się Thiers nad budżetem i reorganizacją wojska. Wykazawszy powiększenie budżetu wskutek rozrzućności cesarstwa i nieszczyślnej wojny o 1249 milionów franków, mówi jednak, że położenie finansowe, jakkolwiek nie świetne, nie jest zaskazującym. Oblicza, że z przeniesieniem listy cywilnej, pensji senatorskich i księżyckich, jakoteż niektórych urzędów w administracji, za odłożeniem lub zaniechaniem mniej potrzebnych robot kołmogach publicznych i budowli marynarskich, na próbę dokonywanych, da się zaprowadzić oszczędność, wynosząca sto i kilka milionów. Ustanowienie nowych podatków już przynosi rocznie 350 milionów; ale to nie wystarczy i Thiers proponuje opodatkowanie płodów surowych, co by jeszcze dostarczyło skarbowi 250 milionów. Oszczędności powyższe i nowe podatki przeznaczane są na zrównoważenie budżetu, na utworzenie funduszu umorzenia, którego za cesarstwa nie było, w rocznej sumie 200 milionów, na lepsze użyczenie armji, wreszcie na zmniejszenie do 620 milionów długu ruchomego, który pod cesarskim rządem wynosił najmniej 800, najwięcej 1100 mil. Są to wprawdzie nie wielkie widoki na przyszłość, ale ich urzeczywistnienie właśnie dlatego jest wątpliwe, że zależy od powiększenia podatków, które wyczerpują siły kraju i już dziś ciężko uczuć się dają.

Co się tyczy reorganizacji wojska, oredzie zaleca podniesienie tak liczby pułków, jako też ich składu: pułków piechoty ma być 150, a każdy w czasie pokoju będzie się składał z 2000, w czasie wojny z 3000 ludzi i 1000 rezerwowych. Artylerja ma liczyć nie 21½, jak dawniej, ale 4 działka na 1000 żołnierzy. Ta zmiana, niezawodnie konieczna, pociąga także powiększenie budżetu wojkowego o 75, lub nawet 80 milionów. Z tém wszystkiem utworzeniu ogromnej armji na wzór pruski, Thiers jest przeciwnym i ma słuszone; wygórowany militarny wczesniej lub później szkodliwie wpływy wywiera nie tylko na ducha narodu, ale i na dobrobyt materialny. Zamiast powołania do broni wszystkich zdolnych, mających 21 rok skończony, a których we Francji jest 300,000 rocznie, co przy służbie trzyletniej wyniosłoby 3 kontyngensa, czyli 900,000 żołnierza czynnego — Thiers proponuje system losowania, kontyngens roczny 90,000 i służbę Sletnią, t. j. 5 lat czynnych, a 3 lata na urlopie. — Przy dzielnej karności i dobrze wyuczonych kadrach, siła zbrojna, w oredziu zaprojektowana, będzie w stanie zabezpieczyć granice państwa i pokój wewnętrzny.

Wniosek swój popiera Thiers nadto finansowemi względami, które tylko połowę owoych 900,000 żołnierzy pozwalają utrzymywać na stopie czynnej. Po tych ważnych kwestjach należy dobrać owego ustępu oredzia, gdzie jest mowa o administracji. Thiers wieszkuje — naturalnie samemu sobie — że wszyscy prefekci przez jego rząd mianowani, z bardzo nielicznymi wyjątkami, potrafiłi ująć sobie serca obywateli. Nie podobali się oni tej lub owej partji politycznej, za to wynosząc się ponad wszelkie stronnictwa i koterji, umieli pozyskać względy owego zdrowomyślnej części ludności, która się ogląda za sprawiedliwością, umiejętnością i umiarkowaniem. Pięknie brzmi to słowa, ale na nieszczyście rzeczywisty

stosunek im zadaje, a to dla dwóch przyczyn: napróżd prefektem Thiersa nie wszędzie i bardzo nie wszędzie celują umiejętnością rządzenia i umiarkowaniem w postępowaniu; powtóre zdrowo myśląca część kraju jest obecnie tak małą cząstką, że jej głosu nie można dosłyszeć we wrzawie tylu, a tak różnych stronnictw politycznych. Tego ostatniego faktu i sam Thiers nie ukrywa w swoim oredziu, szczególnie wyrzucając zaciekość parliam, na południu Francji hałasującym. Co więc o administracji wyrok, trzeba brać tylko za niezreżny komplement, swemu rządowi powiedziany, a którego nikt za dobrą monetę nie weźmie.

Dwie rzeczy najbardziej rażą w oredziu, czyli raczej jaśniejszą swoją nieośnością. Mówiąc o środkach podźwignienia kraju z upadku, Thiers ani jednym słówkiem nie wspomina o oświecie publicznej, pomimo że większość rad jenerałów oświadczyła się za nauką przymusową, bezpłatną, a nawet świecką. Czyliżby milczeniem w tak ważnej materji chciał Thiers komu dogodzić? może prawicy, jak w ustępie o papieżu widocznie zadośćuczynił partji klerkalnej. Dalej uderza to, że prezydent rzeczypospolitej ani razu rzeczypospolitej nie wymienił; owszem oświadczył w końcu, że określenie formy rządu wyłącznie należy do izby, a to w takich wyrazach, które dowodzą gotowości Thiersa do przystania na wszelką formę. Jest to więcej niżli skromność i rezygnacja; jest to słabość, może spowodowana chęcią nienarażenia sobie nikogo, ale na której Thiers nie świetnie wcale wyszedł.

Republikanie wątpią o szczerości jego zamiarów względem rzeczypospolitej, a prawica gniewa się na Thiersa, że nieczem, nawet choćby dwuznacznie, nie poparł jej monarchicznych sentymentów. „Republique française” nadzwyczaj ostro krytykuje oredzie; zaś prawica przerywa czytanie oredzia, tak, iż prezydent zgromadzenia p. Grévy kilkakrotnie musiał ją nawoływać do porządku.

Niemcy.

Berlin 15 grudnia.

§§ Mimo ogólnego życzenia sejm nie zdoła załatwić budżetu pruskiego przed nowym rokiem, czemu wcale dziwić się nie można ze względu na masę materiału po części nowego, który budżet ten przedstawia, jako też ze względu na rozmaite wnioski, które w tym samym czasie podane zostały sejmowi.

Do najważniejszych należy bezwzględnie wniosek przedłożony sejmowi przez ministra oświaty Mithlera, dotyczący dorozor szkolnych. Treść tego wniosku jest następująca:

§ 1. Dozór nad wszystkimi publicznymi i prywatnymi zakładami naukowymi i wychowawczymi służy państwu. W skutek tego działają wszyscy urzędnicy, którym dozór ten powierzono, w imieniu państwa.

§ 2. Opiewa, że mianowanie inspektorów szkół ludowych i powiatowych i oznaczanie obwodów ich nadzoru służy wyłącznie państwu. Udzielone dotąd inspektorom szkół elementarnych polecenie dozoru, jako urz. honorowy, każdego czasu jest odwołane.

Wniosek rządowy jest wymierzony wprost przeciw dozorowi szkół ludowych przez duchownych katolickich i dlatego rząd sam prosi o szybkie załatwienie wniosku, bo mu na tém dużo zależy. — Rząd chce mieć inspektorów swego własnego autoramentu, aby uniknąć licznych sejsji i niedogodności, które dziś z położenia rządu wobec katolicyzmu wynikają. Oczywiście, że tam, gdzie duchowny katolicki będzie powolny rządowi, zostawia go przy urzędzie, a nawet dadzą odpowiednią remunerację.

Dla Polaków prawo nowe jest zupełnie szkodliwe, bo jeżeli gdzie, to w Poznaniu dać rządowi otwarte pole do nowych wysiłków germanizatorskich. Dotąd

inspektorami szkół w Poznańskim byli głównie księża Polacy, którzy pod niejednym względem przyczynili się do utrzymania polskości w szkole. Dziś prawdopodobnie rząd właśnie w polskich prowincjach usunie księży Polaków a zastąpi ich, jeżeli nie inspektorami protestanckimi niemieckimi, to przynajmniej Niemcami katolikami, ale takimi, którzy będą powolni na jego skinięcie. Zresztą sam wniosek jest tylko wyjątkiem ogólnego prawa o wychowaniu, które minister niebawem przedłoży, a które z tej próbki *ex ungue leonem* poznać można.

Rząd wypowiedzianą już wojnę kościółowi katolickiemu systematycznie i z właściwym uporem prowadzić będzie, a najprzód odbierze mu wielki dotąd wpływ na wychowanie. Czy kościół tak jak dotąd zamknie się w ramach biernego opozycji, czy też podejmie rzucaną rekawicę i rozpocznie walkę z rządem, bliska przyszłość pokaże. Tymczasem partja katolicka w sejmie pruskim wytoczy przed forum s'jmu niektóre nadużycia rządu, mianowicie w sprawie gimnazjum braunsberskiego w Warmji, o której swego czasu dość obszernie donosiłem. Powodzenia w sejmie tak samo nie można się spodziewać jak w parlamencie.

Cały Berlin w tej chwili mniej się zajmuje wszystkim innem jak bliskimi świętami Bożego Narodzenia, które u Niemców są najważniejszym świętem rodzinnym. Na całym świecie może tyle nie dbają o dzieci, co tutaj, a święto dzieci jest zarazem najmilszym świętem dla dorosłych. Ruch handlowy i pocztowy zwiększa się w tym czasie w sposób niesłychany a pocztą chcą zarządzić wszystkim potrzebom musi na czas świąt przyjąć mnóstwo pomocniczych urzędników, których zwykłe dostarczają podoficerowie z armji. Wszędzie po sklepach widać pyszne wystawy gwiazdkowe, które przynęcają kupujących wyborem towarów i gustem urzędzenia.

A i ubogie dzieci większych miast w Niemczech nie mają się na co skarżyć. Chwałebna dobroczynność kobieca rzuciła się na to pole z zapalem i dokazała bardzo wiele. Z żalem pomyślałem sobie, czemu to u nas, gdzie tyle zły naródów zagranicznych tak łatwo się aklimatyzuje nie zaaklimatyzujemy także tego święta dzieci z gwiazdką dla ubogich.

Włochy.

Rzym 12 grudnia.

(Wład. K.). Wraca na nowo pogłoska, iż papież na konsystorz, który się ma odbyć d. 20 b. m., będzie prekonizował kilku biskupów polskich z pod zaboru moskiewskiego. P. Kapuist miał otrzymać zapewnienia w tym względzie. Należałoby tylko wiedzieć czy nominacje te, jeżeli się wszelako sprawdzą, nie pociągną za sobą żadnych ustępstw na naszą szkodę ze strony stolicy świętej, np. zaprowadzenia języka moskiewskiego po kościołach katolickich w Polsce. Wprawdzie dotychczas ojciec święty opierał się wszelkim rodzajowi pokusom, ale jeżeli w rzeczy samej rząd rosyjski znalazłby t. r. sprzymierzeńców między duchowieństwem i częścią naszego kraju, trudno znowu wymagać od papieża, aby był bardziej polskim niż sam Polacy i broił narodowości naszej wbrew ziomkom naszym. Zkądinąd wiem, że dyplomacja moskiewska z wielką pewnością i stanowczością o tych nominacjach się odzywa, więc bardzo być może, iż jest trochę prawdy w tych wiadomościach.

Hałasujące czysto polityczne stowarzyszenie, wolnomularstwo pseudo-katolickie, co się tutaj przezwalo Towarzystwem dla interesów katolickich, gdy w rzeczy samej innego interesu nie ma na celu jak obalenie jednolitości włoskiej i przywrócenie błogich rządów papieżich *per fas et nefas*, stowarzyszenie to, które muza p. Bronisława Zaleskiego kilka lirycznych ustępów poświęciła w świeżej jego nieocienionej fantazji p. n. Rzym

jako stolica państwa włoskiego przybrało teraz nową nazwę konfederacji katolickiej, odkąd mu przybyły niezleczono filje między ultramontanami zagranicznymi. Tak tedy nasi bohaterowie w Poznańskim mają dziś jak najzupełniejsze prawo nazywania się konfederatami. Są pewnie podobieństwa dziejowe, pewne opatrzone trafne, pewne jednoznaczne z woli Bożej wyrazy, które nas powinny przekonać o najwyższej sprawiedliwości, gdyby kto z nas mógł o niej wątpić. Do jakich zaś konfederatów ultramontanie nasi liczyć się powinni *voz populi orreche*.

Wysoko bardzo położone osoby, które od dziś niewiele wródy z Wiednia i długo tam a kilkoma nawrotami z cesarzem rozmawiały, zapewniają, iż Franciszek Józef jest nader skłonny do odbudowania Polski, co też ma być w gruncie myśli hr. Andrassy'ego. Przyczem między Austrią a Niemcami ma być szczerem urojeniem. Owszem dążność Prus i Moskwy do podziatu Austrii coraz widoczniejsza. Ks. Bismark żywił także zamiar urwania z czasem kawałka Włoch, by Adriatyckie morze opłacać i przemysłowyby ni mniej ni więcej jak... o Wenecji — *L'appetit vient en mangant*. Ma się rozumieć, że dzienniki zupełnie co innego piszą.

W Watykanie papież coraz bardziej jest znudzonym i zniecierpliwionym hasłem rzymskich i zagranicznych ultramontanów, którzy nie mogli postawić na swoim, wywołać go zagranicę. Jestto niepolityka korzyść i wygrana dla Włoch. Gdyby ojciec święty był wyjechał zaraz po 20 września 1870 jednolitość włoska byłaby prawdziwie zagrożona. Pobyt Piusa IX w Rzymie, który się stał prawdziwą klęską dla władzy doczesnej, przekonał powoli świat cały, iż pomimo fantasmagorji więzienia, papież jest w rzeczy samej arcy-swoobodnym i że nigdzie dzisiaj w Europie nie mogłoby takiej swobody używać jak we Włoszech. Jakoż w rzeczy samej w głębi onego mniemanego więzienia zwołuje konsystorz, prekonizuje biskupów i takiej duchownej władzy na całym półwyspie używa jakiej nie używał żaden z jego poprzedników. Za miłję bowiem dla p. Zaleskiego pamięci książęta i królików włoskich stolica święta była wszędzie skrepowaną ugodami i konkordatami z owymi mikroskopijnymi tyrankami. Opatrzne dzieło jednolitości włoskiej obalając władzę doczesną, swobodę kościołowi przywróciło. Dziś papież sam wybiera i mianuje biskupów bez innych współdziałaczy jak jego własne sumienie. Nawet kapituły są tutaj niczem, a papież jest wszystkim. Rząd zastrzegł sobie jedynie *exequatur*, to jest oddanie każdemu z nowych biskupów jego dochodów i rezydencji pod warunkiem, aby dowiódł tylko, że jest rzeczywiście mianowanym przez papieża. Jestto formalność tak drobna i prosta jak pokazanie paszportu na granicy. Owóż ultramontanizm uczepił się tego nawet zastrzeżenia i tyle intrzygował, że papież zakazał jak najformalniej biskupom okazywać rządowi brewa swe nominacyjne, aby to proste okazanie nie przesądziło czasami praw doczesnych stolicy świętej w jej dawnych prowincjach i nie było wziętem za polityczne uznanie włoskiego rządu! Ultramontanizm błagają papieża że łzami, aby wytrwał w tym zakazie i ofiarują mu utrzymywanie własnym kosztem biskupów i niższe duchowieństwo, byle tylko biskupi ci bądź co bądź w opozycji z rządem zostawali. Tak więc do tego doszliśmy dzisiaj w Rzymie i we Włoszech, iż rolę są całkiem pozamieniane, iż rząd stara się ułatwić położenie duchowieństwa i kościoła pod niejednym względem, iż wyciąga ręce do zgody, a ultramontanizm przeciwnie, zapamiętał i rozjuszył a mając jedynie na względzie interes doczesnego panowania, dla którego gotowi dziś sami Chrystusowie powtórnie ukrzyżować, utrudniając wszystko co rząd ułatwia i w nieubłaganej swjej nienawiści, w nieopowściągliwej dumie, w nienasyconej zemsty za-

PRAWO POSTĘPU.

Studjum

przyrodniczo-społeczne

przez Ludwika Mastowskiego.

(Ciąg dalszy.)

Rzuciliśmy jeszcze raz okiem na to wszystko, cośmy powyżej wypowiedzieli i robiliśmy rachunek naszej wiedzy dzisiejszej, znajdujemy, że mamy prawo postępu, według którego rozwija się ludzkość, następnie że to prawo jest ujęte w ściśle karby naukowe i nakoniec że się ono uwidocznia na wszystkich trzech dziedzinach czynności ludzkich tak w życiu przemysłowym, jak estetycznym i spekulacyjnym. Możemy przeto teraz na podstawie powyższego prawa uwiaryczyć naszą wiedzę społeczną prorocetwem naukowców twierdząc, że: jeżeli poddamy jakieśkolwiek społeczeństwo ludzkie (przy jakiejś samej organizacji człowieka) pod takie same warunki fizyczne, chemiczne i astronomiczne, to społeczeństwo to będzie się rozwijało w ten sposób, iż wprzód wytworzy spekulację teologiczną, następnie wykształci spekulację metafizyczną, a nakoniec rozwinię się do potęgi spekulacji pozytywnej, wyrabiając na każdym z tych szczebli odpowiednie im pojęcia dobra i piękna. Ponieważ zaś pojęcia spekulacyjne są podstawą wszelkiego zastosowania i bodźcem do wszelkiej czynności, w praktycznym przeto życiu narodów otrzymamy kolejną przemianę instytucji teologicznych w metafizyczne, tych zaś ostatnich w pozytywne, urządzonych według niezmiennych

praw przyrodniczych na mocy rozwoju sztuki społecznej.

III.

Mamy już przeto prawo postępu, wiemy, jakimi drogami rozwijały się pojęcia ludzkie i jak się kształtowały odpowiednie im i od nich zależne instytucje społeczne i polityczne. Wiemy przytym, że postępek, będąc ostatecznie rozszerzeniem znajomości objawów zewnętrznego świata i udoskonaleniem naszych spekulacji, nie może się wstecz cofnąć. Ludzkość bowiem przyszedłszy raz do przekonania, że metoda doświadczalna jest jedyną pewną podstawą do zbadania wszelkich zjawisk, nie może jej zarzucić i przemienić na sposób podmiotowy. Z drugiej znowu strony odkrywamy prawo jakiegokolwiek kategorii objawów, nie może ona zapomnieć swego odkrycia i wrócić znowu do teologicznego lub też metafizycznego objaśniania odnośnych pojawów. [Raz zdobyta jakakolwiek wiedza zniknąć już nie może i ustąpi miejsca chyba dokładniejszemu tłumaczeniu i bardziej szczegółowej teorii. Reakcja przeto wszelka jest niemożliwą i przypuszczenie jej odgrywa w socjologii taką samą rolę, jakaby odgrywało w matematyce twierdzenie, że całość może stać się swoją częścią.

Prawo to postępu, odkryte teoretycznie, w dziejach rozwoju naszego znalazło swe praktyczne uzasadnienie. W zakresie przeto socjologii odgrywa taką samą rolę, jaką prawo grawitacji w dziedzinie astronomii. Jest ono przedmiotem twierdzeniem stosunków istniejących między objawami, a jako takie służyć może do praktycznego uregulowania warunków społecznego bytu i w sztuce rządzenia powinno stać podstawą wszelkich urzą-

dzeń politycznych. I na tym koniec; w tym miejscu wypadła nam położyć pióro i pożegnać czytelnika. W astronomji przecież nie pytamy się wcale, co jest przyczyną prawa grawitacji. W dziedzinie przeto socjologii prawo postępu powinno być ostatnim krącem naszej wiedzy i dalej go za to prawo wcale nie mamy potrzeby rozwijać nasze badania.

Tak w rzeczy samej uczynilibyśmy łatwemu dwadzieścia: dzisiaj jednak odkryliśmy już dalsze uzasadnienie prawa postępu. Nauki bowiem szczegółowsze mają to do siebie, iż objawy ich graniczą nadzwyczaj ściśle ze sobą i przejście jednej do drugiej jest prawie niemożliwym do uchwycenia. Tak między chemją a biologją, jak między tą ostatnią a socjologją rozgraniczenie stanowcze nie istnieje: chemja organiczna w pierwszym wypadku, antropologia zaś w drugim, stanowią spójną całość przedmiotową na mocy badanych objawów, jak i spekulacyjnej ze względu na ich pojęcie. Gdzie się kończy ostatnie ciało organiczne, a zaczyna się pierwsza istota organiczna? jaka jest różnica między skupieniem materji białkowej a prostą jej bryłką, nagą cytodą, będącą kształtnikiem (*plastid*) pierwszego rządu? Tak samo nie znajdziemy odpowiedzi na powyższe pytania, jak też trudno by nam było określić, jaka jest różnica między człowiekiem biologicznym a człowiekiem społecznym i czém się różni najwyższe stado od najniższego społeczeństwa.

Ta łączność jednych objawów z drugimi staje się przyczyną tego, że możemy uzasadnienie praw jednej nauki znajdować w objawach i w prawach nauki bardziej ogółowej. I jak niektóre czynności fizjologiczne możemy sprowadzić do przebiegów chemicznego powinowactwa, tak też pewne objawy społeczne mo-

żemy zredukować do praw ustrojowego życia. Fakt podobny spotykamy w obecnie zajmujących nas kwestji: powyższe prawo postępu daje się uzasadnić, a nawet dopełnić prawem walki o byt, odkrytem na podstawie objawów biologicznych. Jak widzieliśmy już powyżej, teologicznie, a mianowicie monoteistycznie, wychodząc z tego, że człowiek usiłuje polepszyć swój byt, zatwierdził, iż ludzkość dąży do wiecznej szczęśliwości, do wiecznego raju na ziemi. — Był to najniższy stopień podmiotowej spekulacji. Trochę doświadczenia obalilo to dorywcze mniemanie, nie wyrugowując atoli wcale metody subiektywnej, skutkiem czego wytworzył się wyższy stopień badania podmiotowego i według metafizyki ludzkość miała kroczyć napróżd w kierunku dodatnim, lecz postępek jej miał być nieograniczonym ani nieokreślonym, miał być, jednym słowem, rzeczcią bezwzględną. Nastąpił nakoniec metoda doświadczalna w badaniu objawów społecznych. Comte pierwszy podjął się zastosować ją w dziedzinie socjologii i ujął w karby ściślejszej nauki granice i formy rozwoju ludzkiego. Wykazał on, w jaki sposób ludzkość się rozwijała, gdzie jest początek jej postępu i na czém zależy jego koniec. Jeżeli pierwszy nie widzieliśmy, dlaczego pewna jaka forma politycznego bytu miała miejsce w tym ustępie dziejowym, a nie w innym; dzisiaj już, na mocy prawa, iż „wszelka forma polityczna, będąc praktycznym zastosowaniem pojęć oderwanych, jest odnośną do jednego z trzech stanów spekulacji społecznych,” możemy z łatwością rozstrzygnąć wszystkie przedstawiające się nam pytania w dziejowym uszokuwaniu urzędów ludzkich.

Ciekawość jednak nasza na tym się nie kończy — i rozstrzygnąwszy wszystkie kwestje odnośne do form postępu,

zapytamy teraz, dlaczego istnieje postępek i co jest przyczyną tego, że ludzkość się rozwija. Comte odkrył, dlaczego tak a nie inaczej rozwijała się ludzkość, dlaczego te a nie inne przechodziła koleje, dlaczego wypadki dziejowe w tym a nie innym następowały po sobie. Nie wypowiedział on jednak, co stanowi podstawę tego postępu, jaka była przyczyna, która ten rozwój czyniła koniecznym i co zmuszało ludzkość (mówiąc obrazowo) do posuwania się napróżd. Przeciwnie społeczeństwo, doszedłszy do pewnego miejsca, mogło stanąć i nie ruszać się dalej. August Comte odkrył prawo postępu, według którego społeczeństwo kroczyło napróżd, lecz dlaczego kroczyło, nie było wcale wiadomym. W każdym momencie dziejowym przedstawiały się jemu zawsze trzy alternatywy, jeżeli tak można powiedzieć. Mogło ono iść napróżd, mogło się cofać wstecz i nakoniec mogło pozostać na miejscu. Widzieliśmy już powyżej, że cofanie się wstecz jest niemożliwym. Pozostają jednak zawsze dwie właściwe alternatywy: iść napróżd, lub też stać na miejscu. Tutaj prawo postępu nie daje żadnych objaśnień; Comte sam rozumiał to bardzo dobrze i szukał wytłumaczenia tego faktu w jakiejś nieokreślonej własności organizmu ludzkiego, na mocy której dąży on do coraz większego do brobytu. Założyciel szkoły pozytywnej nie mógł w inny sposób rozwiązać tej zagadki. Wiedział on bardzo dobrze, że podstawa prawa postępu leży w dziedzinie biologji, że społeczeństwo się rozwija jedynie na mocy udoskonalania się stopniowego pojedynczych jednostek. — Lecz szczerzy zakres znajomości współczesnej objawów biologicznych, nie dostarczał mu żadnej zaczepki w świecie ustrojowym. Traktując o filozofji biologicznej, rozbiiera on teorię Lamarcka i

przystaje zupełnie na jego wywody co do przemienności gatunków; w części zaś społecznej przypuszcza, że ta teoria da się nawet z czasem zastosować do objawów socjalnych — lecz w jaki sposób zastosowanie to będzie można uskutecznić, o tém wiedzieć nie mógł.

We dwa dopiero lata po śmierci Comte'a ogłosił przyrodnik angielski Karl Darwin dzieło pod napisem „O pochodzeniu gatunków“ (1859). W pracy tej, aczkolwiek nieświadomo, rozwiązywał Darwin te zagadki, którą rozstrzygnięcie było niemożliwym dla Comte'a. Dostarczał on tej biologicznej podstawie, jaka jest niezbędna dla uzasadnienia praw społecznego bytu i wykazywał, dlaczego ludzkość musiała koniecznością, chcąc nie chcąc, postępować napróżd. Jeżeli — wyżej, na podstawie samej teorii spekulacji, wykazał, że reakcja, to jest wstecz, jest niemożliwą (o czém już szersze będziemy mówili, rozgraniczając biologję od socjologii), teoria Darwina przysłała nam udowodnić, że nietylko wszelka stagnacja, to jest wszelki zastój jest także rzeczą niemożliwą, lecz że postępek napróżd i rozwój coraz większy jest koniecznym, nieubłagannym, niezmiennym prawem, jakimś podlega tak organizm człowieka, jak i organizm wszelkiego innego ustroju. Musimy jednak w tym miejscu już zauważyć, że teoria Darwina bynajmniej nie odrzuca cofania się wstecz, a nawet w niektórych wypadkach uważa je za konieczne; w następstwie atoli wykazemy, dlaczego taki wypadek do społeczeństw ludzkich nie da się zastosować.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dzy, wznoszą wszędzie zapory i przeszkody wszelkiego rodzaju. Jestto prawdziwe zaślepienie, szaf, kołowaczna. Jednakowoż biskupi sami chcą już dzisiaj zgody z rządem. Wszyscy ci, których papież mianował na dwóch ostatnich konsystorzach, napisali do Rzymu, iż położenie ich jest zgoda nieznoszą skutkiem zakazu ojca świętego, nie mogą bowiem ani używać dochodów ani wstąpić do swoich pałaców dla tego, że niewolno im okazać po prostu brewe nominacyjne dla przekonania władz, iż są prawowitymi pasterzami; nie chodzi tu już bowiem ani o stempel, ani o placet, ani o nie podobnego, bo to wszystko zniszczeniem stało, chodzi jedynie o prosty okaz. Kardynał Michorini przeniesiony z Jesi do Bolonii, stanął na czele tej biskupiej pozycji. Papież musiał więc zwołać z tego niesłusznego rygoru i wyznaczyć kongregację złożoną z kardynałów Monaco La Valette, Antonello, Capatello, Bilio i Panabiano, a mającą za sekretarza monsignora Marino Marini, aby te sprawy ułożył. Będzie to straszna dla ultramontanów klęska, wielka dla Włoch wygrana i pośredni początek zgody, której inny papież po terazniejszym dokonaniu, jeżeli konklawe odbędzie się w Rzymie, jak tego życzyć należy.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Wydział tow. pedagogicznego w Kałuzie postanowił urządzić okręgową bibliotekę i tym celem w miarę dotychczasowych zasobów pieknieżyń niektóre dzieła przysposobił. Pragnąc jednak podnieść takową do stanu ile możności odpowiedniego, a nie mogąc siłami członków stowarzyszenia tego dokazać, odzywa się niniejszem do miłośników oświaty z prośbą, aby popierając zamiary towarzystwa pedagogicznego w kształceniu klasy średniej, datkami w pieniądzu lub darami w książkach i czasopiśmie w pomoc pospieszyć racyli.

Kałuż 14 grudnia 1871.

Ks. Ludwik Babik Jan Gromačka
sekretarz zastępca przew.

Walne zgromadzenie członków krakowskiego oddziału tow. pedagogicznego, odbędzie się w Krakowie dnia 22 grudnia b. r., o godz. 11 przed południem w sali muzeum techniczno-emysłowego.

Na porządku dziennym:
Rozprawa prof. wsechnicy p. Sucheckiego: „O błędach w polszczyźnie, i p. Świerzyńskiego: „Najłatwiejszy sposób udzielania nauki rysunków w szkołach ludowych, połączona z wystawą 200 wzorów do rysunków.“

Gmina Lisiaty, w starym okręgu szkolnym, polepszyła byt tamtejszej szkoły ludowej, i zobowiązała się podwyższyć dotację tej, pierwotnie 210 zł., wynoszącą, do 218 zł., prócz tego dodając rocznie na stróża przy szkole 12 zł. i 10 zł. na mniejsze wydatki szkolne.

Wiadomości z literatury i sztuki.

We Wrocławiu w komisji księgarń Priebatscha wyszedł tom drugi tłumaczenia dzieł Platona w przeł. Ant. Bronikowskiego, zawierający traktat o „prawach“. Tłumaczenie jest gładkie i mile się czyta, polszczyzna czysta i poprawna.

Znany historyk literatury prof. Nehring wydał w Poznaniu u Żupańskiego dzieło „O państwie florentyńskim i o polskim dziele. Jestto, opis lingwistyczno-historyczny jednego z najdawniejszych pomników piśmiennictwa polskiego.

„Gimnazja i szkoły realne pruskie a nasze ze względu na organizację i metodę nauczania.“ Pod tym tytułem wydał wydział krajowy lwowski sprawozdanie złożone przez pp. Samolewicza i Bonenionę w sprawach szkolnych. Jest ono owocem śmiesznej urzędowej wizytacji szkół pruskich, jaką panowie ci odbyli z polecenia wydziału krajowego.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Gazeta narodowa gniewa się na nas (przed końcem kwartału *Gas. Nar.* wpada zawsze w ton gwałtowny) żeśmy nie przedrukowali z niej jakichś kompozycji lwowskich o rokowań ministerstwa z delegacją. O! pojmujemy ten gniew *Gas. Nar.*, jest to uniesienie szlachetne.

Przedrukując ciągle różne wiadomości z *Kraju* (czego już broń Boże za złe nie mamy) chciałaby *Gas. Nar.* koniecznie dać nam „rewans“ i dla tego domaga się gwałtownie, żebyśmy też raz coś z niej przedrukowali. No! no — bez ceremonii!

Dzisiaj odbędzie się w sali tow. naukowego o godz. 6 wieczorem odczyt prof. dr. Juliana Dunajewskiego p. t. „Główne zasady renty.“

Na wystawę tow. przyjaciół sztuk pięknych przybyła akwarela J. Kossaka „Mała amazonka.“

Ostrożnie z opłatkami! — Fizyk m. j. Moor, podaje następujące ostrzeżenie: „Doszło do wiadomości, że wczoraj dwie osoby, z których jedna dorosła, otruły się opłatkami zielonymi i niebieskimi. — Ostrzeżenie się zatem rodziców, żeby opłatki zielone i niebieskie niszczili.“

Czciońki, czasopisma dwutygodniowe, poświęcone wyłącznie sprawom drukarskim, wyszedł we Lwowie numer pierwszy dnia 15 b. m. w drukarni Poręby. Cena przedpłaty dla zamiejscowych bardzo niska, bo tylko 40 c. na ćwierćroczną. Prócz tego wydawać będą akademicy lwowskiej od Nowego Roku pismo dwutygodniowe p. t. *Świt*.

Zapóźno! — Naczelnik poczty chebskiej w Czechach, p. B., który sobie dnia 6 b. m. życie odebrał, wygrał tego samego dnia na loterii berneńskiej 12,600 zł. Niedobór w kasie, który go popchnął do samobójstwa, odkryto dopiero nazajutrz po jego śmierci.

Na pomnik dla zmarłego admirała floty austriackiej Tettehoffa zebrano już przeszło 100,000 zł.

W Poznaniu wychodzić zacznie od Nowego roku wielkich rozmiarów czasopismo polityczne p. t. *Kurjer Poznański*. Redaktorem będzie p. Teodor Żychliński, wydawcą Lud. Merzbach.

Podpisy na petycji ludności polskiej Prus zachodnich, przesłanej do biura sejmiku pruskiego na ręce posła Łyskowskiego, dochodzą już do 50,000.

Znowu zmiana nazwy polskiej. — *Dienn. Pozn.* pisze: Zdaje się, że jakaś dziwna manja opanovała właścicieli dóbr Niemców w W. ks. Poznańskim, przemieniając odpowiednich nazw polskich na niemieckie. Świeżo przechrzono nazwę wsi „Zagajewiczki“, w pow. inowrocławskim, na wniosek właściciela Niemca na „Forbach.“

Zegarek dla ociemniałych. — Pewien zegarmistrz wiedeński, ofiarował tamtejszemu zakładowi wychowawczemu dla ociemniałych na gwiazdkę dla najbardziej odznaczającego się wychowawcy tegoż zakładu, zegarek, umożliwiający ociemniałemu, za pośrednictwem nader prostego przyrządu, poznanie czasu na zewnętrznej stronie zegarka, przez zmysł dotyku.

Najbliższy zjazd statystyczny odbędzie się w Petersburgu z początkiem czerwca 1872 roku. Przygotowaniami do zjazdu zajmuje się osobny komitet pod przewodnictwem Semenowa.

Igła. — Z rokiem bieżącym upływa 500 lat od wynalazku igły. Pożytecznego tego a nawet niezbędnego dla nas narzędzia nie znała starożytność w dzisiejszym jego kształcie. Wprawdzie w każdym muzeum archeologicznym znajdują się igły egipskie, fenickie, greckie i rzymskie, ale nie są to igły stalowe ani nawet żelazne. Już w czasach przedhistorycznych znano narzędzie służące do szycia, a w tak zwanych palowych budowlach nieraz zdarzy się znaleźć takowe, ale te prababki naszych igieł nie mają zwykle bardzo ważnej rzeczy tj. ucha. Zamiast ucha mają one pewien rodzaj głowki sposobnej do przywiązania nici lub włosa. Są to więc igły podobne do dzisiejszych igieł Samojedów, Patagonów itp. dzikich ludów. Igły Egipcjan, Indjan, a tęp bar dziej Greków i Rzymian już mają uszka.

Wynalazek igieł żelaznych zrobiony został w Schwabach pod Norymbergą w roku 1371. Robotnicy w wyrobni druczanych misurek wpadli na myśl, aby w odpadających kawałkach drutu wybić uszka i przemienić je na igły. Były to jednak narzędzia podobne raczej do szpilek, a nie do igieł dzisiejszych. Długo też jeszcze potem pozostały w użyciu do delikatniejszych robót igły kościane i rogowe.

W ubiegłym stuleciu igły niemieckie uważano za najlepsze; z początkiem bieżącego przynależało pierwszeństwo wyrobom angielskim. — Arcydzieło w tej gałęzi przemysłu wyszło z fabryki w Sheffield. Jestto igła do haftowania, ozdobiona wypukłą rzeźbą, przedstawiającą różne sceny z życia królów Wiktorji. Wnętrze

ję jest proste, a służąc za igielnik, może kilka mniejszych pomieścić igieł.

Komitet zajmujący się wystawieniem pomnika s. p. generałowi Bosak-Hauke: *Szanowny ziomku!*

Składki między naszymi rodakami w Szawjacji przyniosły na pomnik s. p. generała Bosak-Hauke 219 fr. 50 c., kosztą zaś pomnika dojdą do 1000 franków.

Francuzi zamieszkali w Genewie przyrzekli przyznaczyć się, również i inne narodowości, lecz dotychczas nie nie robią. Odezwalamy się także i do dzienników krajowych, do dziś jednak nie mamy żadnej odpowiedzi.

W tej niepewności, komitet zajmujący się wystawieniem pomnika s. p. generała Bosak-Hauke, odzywa się do was, szanowny ziomku, abyście datkiem swoim raczyli także przyznaczyć się do przekazania przyszłości, że my Polacy umielismy szanować i oddać hołd zasłużonemu jak w naszej ojczyźnie, tak i we Francji.

Pomnik jest z marmuru czarnego, nieociosany, większego rozmiaru, kształtu piramidy, 9 stóp wysokości; na bokach będą medaliony ze stosownymi napisami.

Przewoźna tej piramidy z St. Triphon (kanton Wodęjski) do Genewy wiele kosztowała, bo waży 280 centarów. Potrzeba było także podmurować katakumbę, aby ten ciężar nie uszkodził z czasem zwłok złożonych w sklepieniu.

W nadziei waszego współdziałania, racz przyjąć szanowny ziomku wyraz pozdrowienia i szacunku.

Komitet pomnika:
Stryjeński, Kutrowski, Braun.

Genewa, 1 grudnia 1871.

PS. Wszelkie datki i korespondencje uprasza się przysłać pod adresem: „Mr. Alexandre Stryjeński, Ingénieur, route de Carouge, 7, à Genève.“

Klub polski w Peszcie już się stanowiąc urządził dnia 10 b. m. Prezesem obrano Alojzego Sichego, zastępcą jego Aleks. hr. Skrzyńskiego. Statut towarzystwa, jak *Naplo* donosi, w tych dniach ma być przedstawiony ministrowi spraw wewnętrznych.

Ćwiczenia wojskowe w domu obłąkanych. — Jeden z dzienników węgierskich donosi, że w zakładzie dla obłąkanych w Leopoldfeld, zauważano pomiędzy młóć cierpiącymi wielką skłonność do wykonywania ruchów i ćwiczeń wojskowych, i zaprowadzono tamże prawidłowo podobne ćwiczenia. Wzowano w tym celu feldfelbą od honwędów, którzy dwa razy w tygodniu przybywa do zakładu i ćwiczy tamże w wojennym rzemiośle około 40—50 obłąkanych, którzy nie tylko z zapalem i radością temu się poddają, lecz na hasło bębna wykonują zupełnie dokładne ewolucje. Zaoopatrzono zakład na 50 karabinów drewnianych umyślnie dla tych obłąkanych.

Dimok, 24-letnia Amerykanka otrzymała w Zurichu stopień doktora medycyny, zdawszy świetnie ścieśle popisy i po publicznej obronie swojej rozprawy. Dotąd same cudzoziemki słuchały wykładow uniwersyteckich; teraz idą za nimi w ślady i Szawjearci: jedna z Brugg zapisała się na wydział lekarski, druga z Zurichu na wydział mechaniczny, inna na wydział filozoficzny. Jest także tego roku na uniwersytecie jedna kobieta, która zdała wstępny popis w języku łacińskim.

Opalanie miast za pomocą pary. — Wkrótce nas może zadziwić Amerykanie wykonaniem olbrzymiego pomysłu, zasługującego na uwagę. Chęć on zniszczone niedawno pożarem miasto Chicago, skoro się odbuduje, opalać parą, za pośrednictwem podziemnych rur poprowadzonych do wszystkich domów a zbiegających się w jednym głównym zbiorniku, jak to ma miejsce przy oświetlaniu gazowym.

W ten sposób usunęłoby się raz na zawsze nieprzyjemności, jakie sprawiają zle węgle, podpalanie w piecu a przedewszystkiem zapobiegłoby się stanowi niebezpieczeństwa wielkich pożarów. Dziennik amerykański który o tem zamierzonym przedsięwzięciu donosi, tak się o nim wyraża: „Można wątpić, czy nadziedz już czas do zastosowania tak rozległych ulepszeń; jeżeli się jednak rozważy, że za pośrednictwem rur można przeprowadzać parę na olbrzymią odległość z małą utratą ciepła i to z szybkością 7 mil angielskich na minutę, to zdaje się rzeczywiście, że dzieł ten nie jest dalekim, w którym się zrobi praktyczną próbę tego, co w teorii oddawać się uznane.“

Teatr. — We wtorek dnia 19 grudnia danym będzie: „Wujaszek całego świata“, komedia w 3-ach aktach S. Benedixa, przerobiona z niemieckiego; „Chłopi arystokraci“, obrazek ludowy w 1-ym akcie ze śpiewkami przez Wł. L. Ancezyca.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Florian Odrował Małują z synem ob. ze Szawjarcji; Ludw. Orzechewski w. d. z Morawicy; Jan Zielenka ofic. przyw. z Szczawicy; Włodz. Bielski ob. z Kongreszów; Walery Różyński ob. z Giebułtowa; Jan hr. Zamojski w. d. z Galicji; Hubert Krasinski dr. med. z Ukrainy; Gerard Bajkowski ob. Aleks. Bajkowski ob. z Kijowa; Feliks Chwalibóg pełnom. hr. Potockiego, ze Staszowa.

HOTEL DREZDENSKI. *Przyjechali:* Djonizy Haucki ob. z Rosji; Gustaw Bolek kupiec z Wiednia; Karol Deinet kup. z Francji; Jan Waszkowski ob., J. Gizelt dr. med., z Galicji.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Pesz 12 grudnia. (Targ zbożowy.) — Zmniejszony pokup pszenicy przez konsumpcyjną przyczyną małego obrotu; ale gdy i dowód nie był wielki, utrzymały się ceny wczorajsze. — Żyto uległo zmianie; płacono o kilka centów niżej. — W dostawach terminowych nie było dziś żadnego obrotu; usposobienie i ceny pozostały bez zmiany.

Płacono za pszenicę na wiosnę centnar ołow. 6.85—6.87. Kukurydza na maj-czerwiec 4.12½—4.15 centnar ołow. Owies na wiosnę 2.06—2.08 za 50 ft. Żyto 4—4.02 za 80 ft., a na wiosnę 4.15—4.20.

Wrocław 12 grudnia. — Płacono za pszenicę za 88 ft. 103 sbr., żyto 84 ft. 70 sbr., owies 50 ft. 33 sbr. — Rzepak 150 ft. brutto 307 sgr.; olj rzepakowy 14½ tal. — Na styczeń 14 tal. Spirytus 1000 Trall. 23½ tal.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 16 grudnia. Wieczorne wydanie dziennika *Politik* skonfiskowano za artykuł uderzający w bardzo gwałtowny sposób na sądownictwo.

Lubiana 15 grudnia. Do sejmiku wybrano 131u wiernokonstytucyjnych, 23 narodowych.

Lubiana 16 grudnia. Większość sejmowa odrzuciła wezwanie rządu do przedsięwzięcia wyborów do rady państwa.

Strona narodowa przygotowuje się już do bezpośrednich wyborów do rady państwa.

Pesz 16go grudnia. Nowa organizacja sądów węgierskich wejdzie w wykonanie z d. 1 stycznia 1872 roku. Przestano już cesarzowi do Wiednia 1200 nominacji na sędziów do podpisania.

Pesz 15 grudnia. (Posiedzenie izby niższej.) Obradowano nad budżetem ministerstwa komunikacji i uchwalono całe ekstradynaryum. Następnie wniosek minister skarbu projekt do ustawy o zezwoleniu na dalsze pobieranie podatków przez miesiąc styczeń r. 1872, gdyż rozprawy budżetowe przed końcem bieżącego roku prawdopodobnie się nie ukończą.

Bregencja 15go grudnia. Z gmin wiejskich wybrano do sejmiku, z wyjątkiem jednego liberalnego posła, samych klerykalnych.

Monachium 16go grudnia. Wniosek Schöffingera i Bartha, aby głos bawarskich członków niemieckiej rady związkowej zależały od sejmiku bawarskiego, został, mimo oporu ministra Lutz, dostatecznie poparty i do osobnej komisji odesłany.

Bern 16go grudnia. Rada narodowa zabroniła Jezuitom przebywać w Szawjarcji, pełni funkcje kościelne i szkolne, stawiać nowe i odbudowywać stare klasztory.

Wersal 16go grudnia. Rozdany przez rząd memoriał finansowy oblicza wydatki na 2415 milionów franków, dochody na 2429 mil. fr., byłoby zatem nadwyżki 14 mil. fr. Nowe podatki prelinowane są na 247 mil. fr. Memoriał podnosi, że nowe podatki nie przeciążają posiadłości gruntowej, a nie dotkną wcale renty, węgla, żelaza i tariff frachtowych.

Wersal 15go grudnia. Pogłoski, że rząd jest w porozumieniu z właścicielami komisją co do projektu reformy wojskowej, są bezzasadne. Mówią, że jen. Cissey nie zgodzi się na żadne postanowienia ściągające obowiązek powszechnej służby wojskowej.

Wersal 15go grudnia. (Zgromadzenie narodowe.) Minister oświecenia przedstawia

projekt do ustawy dotyczącej urządzenia nauki początkowej.

Paryż 16go grudnia. Na wczorajszym posiedzeniu komisji do inicjatywy parlamentarniej przemawiał Thiers za przeniesieniem rządu do Paryża. Mówił on: Przeniesienie rządu do Paryża staje się koniecznym ze względu na szybsze informację i możliwość przyspieszenia czynności rządowych. Powróć do Paryża niegrozi zgromadzeniu narodowemu żadnym niebezpieczeństwem; przeniesienie siedziby rządu do stolicy wzmości go wobec Europy. — Nienależy Berlinowi ustępować pierwszeństwa. Paryż i tak już upadł w znaczeniu swoim, nienależy go jeszcze więcej poniżać, boby to miało złe skutki dla całej Francji.

Dalej zwraca uwagę na niedogodności — wynikające z podziału miejscowego różnych gałęzi służby publicznej i prosi komisję, by nie w tym sprawie nie uchylała, dopóki go raz jeszcze nie wystucha.

Komisja odczytała swe posiedzenia do wtorku.

Komisja do ustawy bankowej usposobiona jest na korzyść zaciągnięcia pożyczki.

Brussels 15go grudnia. W wyższych kołach ultramontańskich utrzymują stanowczo, że papież przecież nareszcie opuści Rzym.

Rzym 15go grudnia. Izba uchwaliła budżet ministerstwa wojny po krótkich rozprawach.

Rzym 16go grudnia. Budżet wojny wynosić będzie w przyszłym roku o 12 milionów więcej niż obecnie.

London 15go grudnia. Ks. Grammont przybył tu wczoraj z Folkestone, by odwiedzić hr. Beusta. Krok ten zrobił wrażenie, bo od dość dawna panował pewien chłód w stosunkach tych dwóch dyplomatów.

Madryt 15go grudnia. Dzienniki utrzymują, że jutro odbędzie się narada ministerjalna pod przewodnictwem króla — która się zajmie rozstrąsaniem pytania, że rozwiązanie korteżów w obecnej chwili byłoby stosowne.

Konstantynopol 15go grudnia. Kamil pasza myśli przedstawić sułtanowi projekt utworzenia z upełnego uniwersytetu w Konstantynopolu, prócz tego chciałby w wezry, by założono akademię nauk i sztuk.

Konstantynopol 15go grudnia. Spodziewają się, że jutro nastąpią ważne zmiany w ministerstwie.

Przegląd polityczny.

Wczorajszą *Wiener Zeitung* ogłasza patent cesarski zwołujący radę państwa na dzień 27go b. r.

Ogólny rezultat wyborów do sejmów, o ile dotychczas wiadomo, jest następujący. W okręgach wiejskich w Krainie i Wyższej Austrii centraliści ponieśli zupełne klęski; w Morawie i Bukowinie przeprowadzi kilku swoich.

Natomiast w okręgach miejskich w górnej Austrii zwyciężyli centraliści, a w niektórych okręgach miejskich na Morawie, gdzie dotychczas nie mieli większości, obecnie takową zyskać im się udało.

Nareszcie w okręgach wyborczych większej własności w Wyższej Austrii centraliści wyszli zwycięzko; cała ich lista wiernokonstytucyjna przeszła, co im zapewniła większość w sejmie wyższo-austriackim, który za Hohenwarta miał większość klerykalną.

W podobnym położeniu znajduje się sejm morawski; ostatnie wybory dają mu napowrót większość wiernokonstytucyjną.

Również wybory na Bukowinie wypadły korzystnie dla centralistów.

Z tego wszystkiego nie da się wprawdzie jeszcze obliczyć dokładny stosunek liczebny stronniów w przyszłej radzie państwa, ale tyle już jest rzeczą pewną, że wobec kilku dziesięciu posłów stronniów federalistycznego delegacja polska licząca 38 głosów, zaważy bardzo na szali głosowań parlamentarnych.

Wprawdzie ministerstwo może mieć zawsze większość, ale jeżeli głosy polskie dołączyłyby się do mniejszości, mniejszość ta mogłaby stać się wielce ambarasująca dla ministerstwa. Dla tego też wszystkie dzienniki centralistyczne, rozbiegające możliwe szanse dzisiejszego rządu, wskazują na ugodę z Galicją jako niezbędny środek utrzymania się u steru.

Wobec takiej sytuacji w radzie państwa, raz jeszcze powtarzamy, że nie widzimy potrzeby abstynencji, któraby pociągnęła za sobą bezpośrednie wybory z Galicji do rady państwa. Wybory takie rzuciłyby

dziś Galicję w odmet agitacji wyborczych i oddałaby losy kraju w ręce chłopów i żydów.

Tego nie chcemy — i dla tego mimo gniewu *Gazety Narodowej* przemawiamy wręcz za braniem udziału delegacji naszej w radzie państwa.

Nie będziemy się rozpisywać nad kombinacjami politycznymi, opartymi na manifestacjach przyjaznych między Prusami, Rosją a Austrią. Niechaj carowie wnoszą toasty, niech usłusze dziennikarstwo zmienia codziennie zapatrywania się, niech dzienniki rosyjskie głoszą konieczność sojuszu między Rosją a Austrią — jest to szarlataneria polityczna, która ani na chwilę nie wstrzyma takiego rozwoju wypadków dziejowych, jaki wynika z odrębnego stanowiska i w myśli przewodniej każdego z tych państw.

Z Francji najważniejszą dziś jest wiadomością, że Thiers przemawiał za przeniesieniem zgromadzenia narodowego do Paryża.

Z Rzymu donosi nam nasz korespondent (patrz wyżej) o prawdopodobnej bliskiej prekonizacji kilku polskich biskupów przez papieża. Ci-kawem jest, co tenże korespondent donosi o osobistym zapatrywaniu się cesarza austriackiego na kwestję polską; z naszej strony możemy tylko zapewnić, że korespondent nasz zwykle bywa bardzo dobrze informowany.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 18go grudnia. *Montagsrevue* zamieszcza artykuł przeciw pogłoskom dziennikarskim względem chęci powołania nowego gabinetu Auerpera i wykazuje, że rzadko które ministerstwo miało w sobie samę tyle gwarancji trwałości, *sum tenetis!*, co gabinet Auerpera. Gwarancję tę daje dziesięciu gabinetowi stosunek jego do ministerstwa wspólnego i węgierskiego. Harmonia politycznej myśli łączy ministerstwa przed- i zaliczawskie. Artykuł wspomniany podnosi, że Andrassy jest za przeprowadzeniem reformy wyborczej, a nawet za wyborami bezpośrednimi w Przedlatwii.

Praga 17go grudnia. Z miasta wybrany został Bielski, deklaruje; izba handlowa wybrała samych wiernokonstytucyjnych.

Praga 18go grudnia. Wielej właścicieli konserwatywni (t. j. feudalni) rozporządzają 226 głosami pewnie między 486; zwycięstwo ich więc jest niewątpliwe. Rząd zamianował komisarzami wyborczymi trzech wiernokonstytucyjnych; wyborcy mianowali czterech konserwatywnych.

Książę Karol Szwarcenberg został prezydentem komisji.

Czerwiec 17go grudnia. Pierwsze ciało wyborcze większych posiadaczy wybrało wiernokonstytucyjnych posłów.

Rzym 16go grudnia. Komisja izby niższej rozpoczęła obrady o nadzwyczajnym wydatku 152 mil. w budżetach r. 1872 do 1881 na uzbrojenie wojska i obwarowania. — Izba przyjęła na dzisiejszem posiedzeniu budżet ministerstwa finansów i marynarki na r. 1872.

Rzym 17go grudnia. Naznaczone na wczorajsz dzień zgromadzenie posłów większości odbyło się i było bardzo liczne, ministrowie także przybyli. Po kilku przemówieniach, w których ministrowie i posłowie zapatrywania swoje rozwijały, obstarcając za łącznym postępowaniem ministerstwa i większości izby, wybrano komitet, który ma przedstawiać wnioski większości ustanowionej do zbadania projektów finansowych komisji.

London 17go grudnia. *Observer* powiada, że parlament zbierze się prawdopodobnie w pierwszym tygodniu lutego; tak sądzić można z dotychczasowych przygotowań. Zaraz na jednym z pierwszych posiedzeń wniesiona zostanie ustawa ballotowa.

London 17go grudnia. Książę Walji ma się cokolwiek lepiej; królowa bawi jeszcze w Sandringham.

Sandringham 17go grudnia. Książę Walji ma się lepiej.

Bukareszt 18go grudnia. Izba uchwalała zaprowadzenie napowrót monopolu tytoniu.

Kursa. — Wiedeń 18go grudnia godz. 2. — Akcje kredytowe 323.80. — Lombardy 203.70. — Losy z 1860 r. 101.50. — Losy z r. 1864 139.50. — Akcje franko-aust. 131.80. — Napoleony 93.50. — Akcje kol. gal. 167.50. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 161.75. — Akcje Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz. Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowicz.

(Nadesłane.)

Wszystkim chorym siła i zdrowie bez lekarstw i kosztów!

Revalesciere du Barry usuwa następujące choroby: Wszystkie cierpienia żołądkowe, nerwowe, płucowe, choroby wątroby, gruźlica, błąd żyluzowy, choroby pęcherza, nerek, tężyczka, astma, kaszel, niestrawność, zatkanie, rozwolnienie, bezsenność, słabość, hemoroidy, wodna puchlina, febra, zawrót głowy, kongestje, szum w uszach, nudności i wymity nawet podczas błogostanionego stanu, diabetes, melancholia, chudnięcie, reumatyzm, podagrę i bladość. — 72,000 wyzdrowień, czego nie mogły dokonać żadne lekarstwa, a na co między innymi mamy świadectwo Ojca św., marszałka dworu hr. Pluskowa, margrabiny de Bréhan.

Pożywniejsza niż mięso, Revalesciere zaszczędza tak u dorosłych jakoteż u dzieci 50 razy tyle, ile kosztują lekarstwa.

(Kuraція Nr. 68, 477).

Prunetto (pod Mondovi) d. 26 października 1869. Wielmożny Panie! Mogę go zapewnić, że od czasu kiedy używam cudownej Revalesciere du Barry, to jest od dwóch lat nie czuję więcej dolegliwości wieku, ani ciężaru 84 lat. Nogi moje wyprostowały się znowu, wzrok mój odzyskał dawną bystrość, tak że nie potrzebuję więcej okularów; żołądek mój wzmościł się tak, jak gdybym miał dopiero 30 lat. Stowem cieszę się omdlonnością; nieważniam przed kazania, spowiadam, odpiedzam chorych, odbywam dość dalekie wyieczki pieszo, czuję znowu świeży umysł i dobrą pamięć. Proszę pana ogłosić tę moją deklarację, gdzie i kiedy zechcesz.

Z uznanowaniem: **Piotr Castelli.**

Bakalarz św. Teologii i proboszcz powiat. Mondovi.

